

Sytuacja pierwsza:
Tłum ludzi podczas imprezy masowej. Ścisk, tłok, gwar itd. Wszystko, co się z tym wiąże. Przysłowiowego palca nie ma gdzie wcisnąć. I nagle wybija się gromki głos:
- Panie, przejechał mi pan po nodze! – oburzony trzydziestoparolatek zwraca się do sporo od siebie młodszego mężczyzny, jadącego na wózku inwalidzkim. Ten patrzy na niego, wzrusza ramionami, po czym rzuca:
- Było się odsunąć... - i niczym się nie przejmując, jedzie dalej...
Poszkodowany czerwienieje na twarzy, dłonie zaciskają mu się w pięści, postępuje krok za odjeżdżającym wózkiem. Rękę na ramieniu kładzie mu kobieta, z którą przyszedł na imprezę.
- Zostaw – mówi – przecież to niepełnosprawny...

Sytuacja druga:
Uczelnia wyższa. Dziewczyna poruszająca się o kulach podchodzi do schodów. Rozgląda się wokół i pokazując palcem przechodzącego obok chłopaka woła:
- Ty! Tak, ty! Pomóż mi zejść na dół.
- Ale ja nie bardzo mogę. Nie mam gdzie książek zostawić – tłumaczy się gość i ma rację. Dźwiga bowiem kilkanaście różnych tomów, które ledwo trzymają się w jego ramionach. Dookoła zaś przechodzą inni.
- Kobiecie o kulach nie pomożesz??? - podnosi głos dziewczyna. Chłopak czerwienieje... odkłada książki na podłogę i spełnia żądanie. Po zejściu na dół, dziewczyna gwałtownie odbiera od niego kule.
- No – mówi nie patrząc na niego. - Trudne to nie było, prawda?
I odchodzi...

O różnych postawach osób z niepełnosprawnością już kiedyś pisałem. Dzisiejsze dwa przykłady służyć mają natomiast nieco innemu celowi. Otóż... tyle się mówi o równym traktowaniu takich osób, o tym, że mają prawo uczestniczyć jak najpełniej w życiu społecznym. Dlaczego więc mamy się z nimi obchodzić jak z jajkiem? Czemu należy znosić impertynencje, chamstwo, bezczelność? Bo niepełnosprawny? Bo pokrzywdzony przez los? A gdzie jest miernik tego pokrzywdzenia? W niepełnosprawności? A może ktoś, będąc w pełni zdrowym, został tak emocjonalnie przeczołgany przez życie, że ma na koncie o wiele więcej bólu i krzywdy niż taka osoba niepełnosprawna? Nikt nigdy tego nie wie. Dlaczego więc do osoby z niepełnosprawnością jak do kruchej lalki porcelanowej podchodzić? Chce być równo traktowana, to niech tak będzie! Na chamstwo i bezczelność odpowiadajmy tak, jak

odpowiedzielibyśmy całkiem zdrowej osobie. Nie ma taryfy ulgowej tylko dlatego, że ktoś porusza się na wózku, czy o kulach. Ubytki na zdrowiu nie są absolutnie żadnym wytłumaczeniem dla traktowania innych ludzi w sposób opisany powyżej. Bez żadnego „przepraszam", „poproszę", „dziękuję". Jeżeli osoby z niepełnosprawnością chcą uczestniczyć w życiu społecznym, niech zaczną stosować podstawowe zasady istnienia w takowym.

Oczywiście mówię tutaj o w pełni świadomych działaniach osób z niepełnosprawnością, nie tych popełnianych z niewiedzy, nieumiejętności czy specyfiki różnych schorzeń. Chodzi wyłącznie o tych, którzy potrafią wziąć odpowiedzialność za swoje czyny i zachowanie. I tylko sprawdzają, gdzie leży granica możliwości...

Orzeczenie o niepełnosprawności to nie patent na chamstwo i bezczelność połączony z immunitetem. Niestety, zdarza się, że niektórzy właśnie tak to traktują i odbierają. Należy przestać traktować niepełnosprawność jako okoliczność łagodzącą i odpowiednio piętnować takie zachowania, reagując na nie w każdej sytuacji...

Rafał Wieliczko